

# Manifest Krakowskiego Marszu Równości 2013

## Wszyscy jesteśmy homo

WSZYSCY JESTEŚMY HOMO, bo wszyscy jesteśmy ludźmi i wszystkim nam bez względu na seksualność i płciowość, pochodzenie etniczne, wiek, niepełnosprawności, wyznanie lub bezwyznaniowość czy status materialny przynależne są prawa człowieka i prawo do godnego życia, wolnego od przemocy i dyskryminacji.

WSZYSCY JESTEŚMY HOMO, bo wszyscy jesteśmy homofobami. Nikt z nas nie rodzi się z uprzedzeniami – nabywamy je w szkole, w rodzinie, w miejscu pracy, na ulicy. Walczymy ze społecznymi uprzedzeniami i wymagamy od siebie, by zwalczać własne. Oczekujemy akceptacji i szacunku wobec tego, kim jesteśmy i bezustannie pracujemy nad własną społeczną wrażliwością. Dlatego domagamy się edukacji antydyskryminacyjnej, która pozwoli nam rozpoznawać uprzedzenia i świadomie je przezwyciężać.

WSZYSCY JESTEŚMY HOMO, bo sytuacja społeczności LGBTQIA dotyczy bezpośrednio nie tylko osób nieheteroseksualnych, ale całego społeczeństwa. Jesteśmy jego integralną częścią – nasze problemy i doświadczenia dotyczą naszych rodzin, bliskich, znajomych, koleżanek i kolegów. Nasze życie jest naszym wspólnym społecznym doświadczeniem.

Nie zgadzamy się na to, by dzielić społeczeństwo na „MY” i „ONI”, na „nowoczesne” i „zacfane”, na „europejskie” i „z ciemnogrodu”. Nie zgadzamy się na utożsamianie naszych postulatów z mniejszościowymi, elitarnymi roszczeniami i na przeciwstawianie ich społecznym żądaniom walki z nierównością ekonomiczną i wykluczeniem społecznym. Walczymy solidarnie w jednej, wspólnej sprawie: o równość i sprawiedliwość społeczną.

Nasze problemy nie są „tematem zastępczym”. Są naszym osobistym i kolektywnym doświadczeniem, codziennie naznaczanym nienawiścią, dyskryminacją i przemocą. Mamy dość używania naszego życia do partyjnych gier; dość wykorzystywania naszych praw obywatelskich do zabaw na Wiejskiej; dość politycznego żonglowania naszą godnością. Mamy dość homo- i transfobicznych, pełnych agresji i pogardy wypowiedzi polityków i polityczek. Mamy dość politycznego przyzwolenia na język nienawiści. Mamy dość przyzwalania na nienawiść.

Tak, jesteśmy wkurzeni i wkurzone. Maszerujemy w Krakowie od 9 lat, rozmawiamy, edukujemy, działamy, protestujemy. I mimo tego wciąż konfrontujemy się z oskarżeniami: o epatowanie seksem, o roszczeniowość, o domaganie się przywilejów. Tak, jesteśmy seksualne, jesteśmy seksualni, choć nie tylko nasza seksualność stanowi o tym, kim jesteśmy, jakie i jacy jesteśmy. Tak, jesteśmy roszczeniowe, jeśli roszczeniowość to domaganie się uznania naszych praw obywatelskich, ochrony przed przemocą i mową nienawiści, walki z biedą, zaprzestania cięć w oświacie, wolnej od stereotypów edukacji w szkołach. Tak, jesteśmy roszczeniowi, jeśli roszczeniowość to domaganie się opieki państwa nad wszystkimi rodzinami, bez względu na płeć rodziców, orientację seksualną dziecka czy stan konta. Tak, rościmy sobie prawo do państwa równości, do państwa sprawiedliwego i otwartego dla wszystkich obywateli i obywaterek, mieszkańców i mieszkanek, migrantów i migrantek. Tak, rościmy sobie prawo do ochrony prawnej dla naszych partnerów i partnerek, dla naszych dzieci, dla naszych rodzin. Tak, domagamy się ustawy o uzgodnieniu płci, która pozwoli osobom transpłciowym godnie żyć. Tak, chcemy poważnego traktowania przemocy fizycznej i słownej motywowanej uprzedzeniami i chcemy skutecznego zwalczania tych przestępstw!

Osoby homo-, bi-, inter-, aseksualne, transpłciowe i queer to nie tylko statystyczne 2 miliony obywateli. To również nasze rodziny, przyjaciele, współpracownicy i współpracowniczki, sąsiedzi, znajomi. To ludzie, którzy także są

dyskryminowani: ponieważ boją się, że nigdy nie będą świadkami ślubu swoich bliskich, że nigdy nie zostaną dziadkami, ciociami, wujkami, że ich dzieci nigdy nie będą szczęśliwe. To ludzie, którzy wreszcie zaczynają własnym głosem mówić głośno o tym, że równość nie jest przywilejem, a kraj, w którym ludzie mają takie same prawa i szanse, jest krajem ludzi szczęśliwszych.

Solidarność jest naszą siłą, która płynie z przewycięzania uprzedzeń i z przekonania, że w Polsce i na całym świecie społeczne oburzenie polityką, która ignoruje problemy ludzi pozbawionych wpływu na władzę, jest naszym wspólnym doświadczeniem. Chcemy, aby nasze prawa były traktowane na równi z naszymi obowiązkami. Żądamy równych praw!

Żądamy od polityków i polityczek, żeby stali się prawdziwie polityczni: żeby swoją uwagę skierowali na sprawy fundamentalne dla godnego życia mieszkańców i mieszkanki tego kraju. Odrzucamy farsę partyjno-medialnego widowiska, które prezentuje się nam jako życie polityczne w Polsce. Politykę robimy tu i teraz!